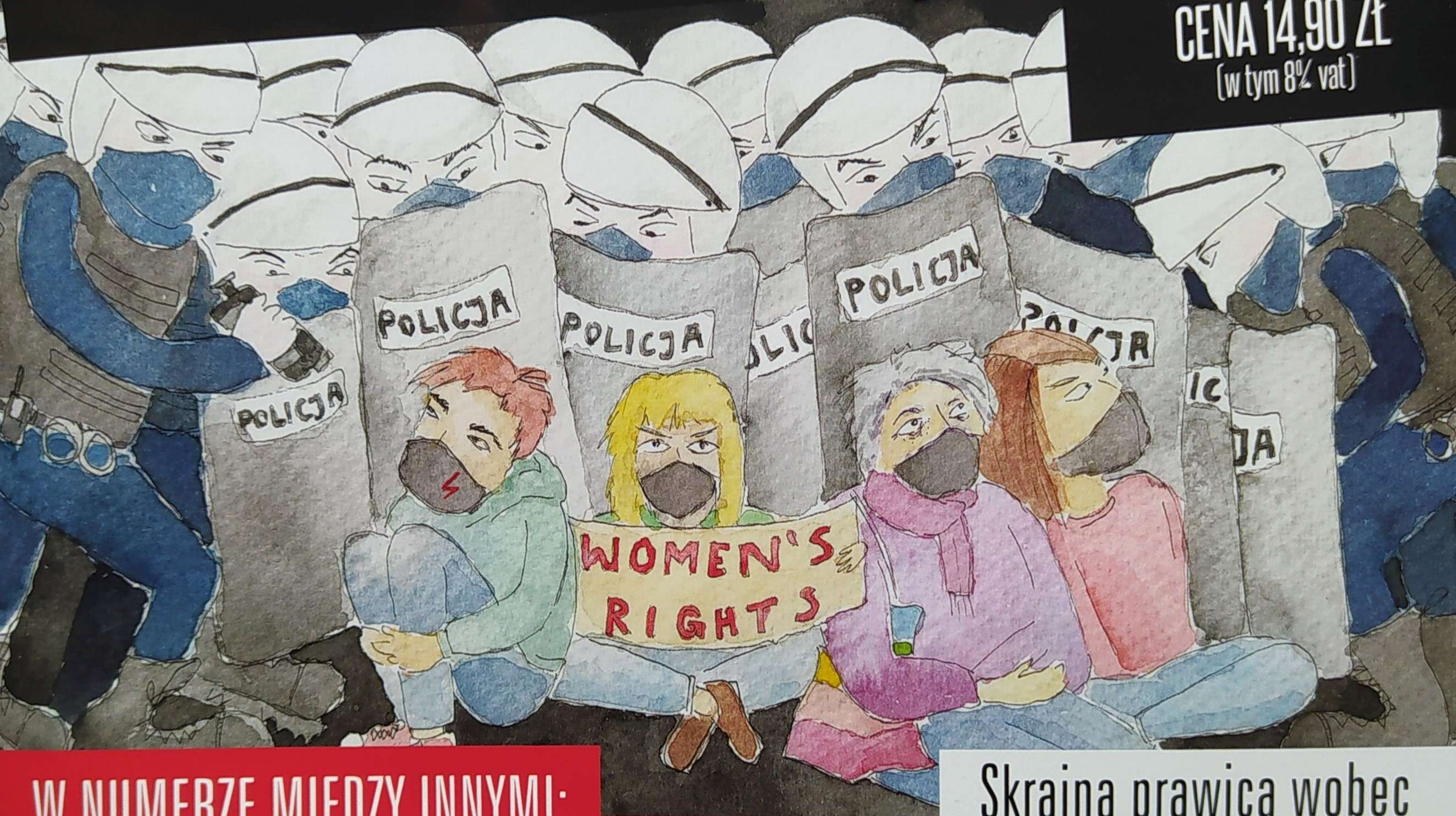


NUMER 125-126

KWARTALNIK KULTURALNO-POLITYCZNY

# BEZ DOGMATU

CENA 14,90 ZŁ  
(w tym 8% vat)



W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

Odzyskać prawo do samostanowienia

Ewa Dąbrowska-Szulc

Rewolucja jest osobą

Sylwia Chutnik

Kościół zrobił o jeden krok za daleko

Agata Diduszko-Zyglewska

Skrajna prawica wobec  
Strajku Kobiet w Warszawie

Anna Tatar

I tak się będę tam pchał  
Linus Lewandowski z Homokomanda

I jeszcze raz o aborcji...

Michał Kozłowski

III-IV 2020

ISSN 1231-1162



9 771231 116006 16



# Skrajna prawica wobec Strajku Kobiet w Warszawie

Anna Tatar

**P**od koniec października 2020 roku i w kolejnych dniach w Warszawie (i innych miejscowościach) doszło do zamieszek i fizycznych napaści z udziałem przedstawicieli skrajnej prawicy i pseudokibiców, którzy atakowali uczestników wielotysięcznych protestów ulicznych organizowanych w obronie praw kobiet i praw mniejszości. Aktywną rolę w tych zajściach odgrywał były działacz Obozu Narodowo-Radykalnego Robert Bąkiewicz, obecnie szef Stowarzyszenia Marsz Niepodległości i twórca tzw. Mediów Narodowych.

Zdarzenia te odnotowało Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” w prowadzonej od wielu lat *Brunatnej Księdze* – monitoringu ataków na mniejszości i incydentów z udziałem skrajnej prawicy. Oto szczegółowy opis tego, co wydarzyło się w Warszawie – z uwzględnieniem reakcji i komentarzy usprawiedliwiających lub wręcz pochwalających przemoc wobec Strajku Kobiet.

25 października na schodach kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu Robert Bąkiewicz zaatakował jedną z uczestniczek protestu, starszą kobietę (Babcia Kasia – przyp. red.), której zerwał z ramion chustę w tęczy kolorach (symbol społeczności LGBT) i rzucił ją na ziemię. Doszło do przepychanek, skrajnie prawicowi aktywiści domagali się, by funkcjonariusze usunęli kobietę, na co jeden z policjantów odpowiedział: „My nie wyprowadzamy. My możemy asekurować. Panowie chcą wynieść – proszę bardzo”. Gdy inny z agresywnych mężczyzn zapytał raz jeszcze: „Mamy wynieść tę panią?”, poli-

cjant oświadczył: „Nie wiem, to jest wasz teren”. Na polecenie Bąkiewicza i przy przyzwoleniu ze strony policji kobieta została przemocą ściągnięta ze schodów przez dwóch mężczyzn.

Tego samego dnia zarówno Bąkiewicz, jak i jego zwolennicy – przy braku reakcji policji – szarpali i spychali ze schodów kościoła także inne osoby uczestniczące w protestach. Jedną z młodych kobiet została przez nich tak dotkliwie poturbowana i rzucona na ziemię, że konieczne okazało się wezwanie karetki. Na polecenie Bąkiewicza dwóch mężczyzn usunęło ze schodów również dziennikarza obywatelskiego Włodzimierza Ciejkę, który nagrywał zajścia i uczestników protestu. Także w tym przypadku obecni na miejscu zdarzenia policjanci nie zareagowali.

---

*Gdy inny z agresywnych mężczyzn zapytał raz jeszcze: „Mamy wynieść tę panią?”, policjant oświadczył: „Nie wiem, to jest wasz teren”.*

---

W zajściach na Krakowskim Przedmieściu brał udział między innymi Karol G., ps. „Fidel”, wieloletni działacz skrajnej prawicy, który w 2006 roku zaatakował w Warszawie naczelnego rabina Polski Michała Schudricha. Uderzył go w klatkę piersiową, prysnął mu w twarz gazem i krzyknął „Polska dla Polaków”. Został za to skazany na dwa lata więzienia w zawieszaniu na pięć lat.

Tomasz Kalinowski, były rzecznik ONR-u, a obecnie wiceszef Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, oświadczył na Twitterze, że działacze jego ugrupowania „dostali pozwolenie” od proboszcza Parafii pw. Świętego Krzyża na „wyprowadzenie” wybranych osób z terenu kościoła. Kalinowski dodał, że „potwierdziła to policja”. Taką wersję zdarzeń przedstawił też proboszcz parafii ksiądz Zygmunt Berdychowski. W wywiadzie dla portalu OKO.press wyraził wdzięczność tym, którzy rzekomo „bronili” kościoła, a osoby protestujące w obronie praw kobiet nazwał napierającą „tłuszcza”.

Z kolei działacz Partii Zieloni Norbert Woźniak poinformował na Twitterze, że wraz z towarzyszącymi mu osobami został zaatakowany „przez faszystów, zaraz po wyjściu z protestu”. Napastnicy dopuścili się wobec nich przemocy. Jak relacjonował Woźniak: „Próbowali nam odebrać flagę Zielonych. Nie dali rady, oberwało tylko moje ucho. Policja interweniowała, faszyci uciekli”.

Jeszcze tego samego dnia, 25 października, Stanisław Michalkiewicz, publicysta związany przez wiele lat z Radiem Maryja, zamieścił na swojej stronie internetowej komentarz na temat protestów w obronie praw kobiet. W tekście tym rozpowszechniał antysemitckie teorie spiskowe dotyczące rzekomych „inspiratorów i sponsorów” tych demonstracji. Według Michalkiewicza kobiety „protestują przeciwko wszystkiemu, co nieubłaganym palcem wskaże im stary, żydowski finansowy grandziarz, który na te zadymy wyłożył niedawno aż 18 miliardów dolarów. Co z te-



go grandziarz ma i czego żydokomuna się po tej inwestycji spodziewa, to osobna sprawa”. Stwierdził następnie, że „żydokomuna na pierwszej linii frontu rewolucyjnego nie tylko na Białorusi, ale i u nas, wypycha «kobiety» [Michalkiewicz zapisuje to słowo w cudzysłowie – dop. red.]”, i snuł dalej wizję, wedle której „«kobiety» i ich żydokomunistyczni inspiratorzy” pasożytują „na społeczności, w której siłą inercji utrzymują się jeszcze resztki etyki i obyczajowości chrześcijańskiej. Ale właśnie nad ich zniszczeniem żydokomuna usilnie pracuje, toteż pewnie niedługo doczeka się jakiegoś kolejnego Hitlera, który albo zaproponuje nową etykę, albo reaktywuje dawną”. Na koniec raz jeszcze wskazał rzekomych „inspiratorów” Strajku Kobiet, pisząc, że „celem ataków są kościoły katolickie – nie meczety, nie synagogi, tylko właśnie kościoły. Ponieważ odwiecznym wrogiem chrześcijaństwa byli i nadal są Judejcykowie, to podejrzenia o inspirację ze strony starego żydowskiego grandziarza finansowego i tamtego środowiska znajdują mocną poszlakę”.

Na konferencji zorganizowanej 26 października przed bazyliką św. Krzyża Robert Bąkiewicz ogłosił powstanie tzw. Straży Narodowej, złożonej głównie z członków Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Narodowo-Radykalnego, która miałaby stanowić „samoobronę katolicką, cywilizacyjną” przed osobami uczestniczącymi w demonstracjach na rzecz praw kobiet. W swoim wystąpieniu Bąkiewicz wygrażał protestującym – oświadczył, że „dosyć pacyfistycznej postawy” i zapowiedział: „Ci ludzie chcą nas zniszczyć i zgnieść. Ja z tego miejsca mówię, że miecz sprawiedliwości nad nimi wisi i jeśli będzie trzeba, zgnieciemy ich w proch i zniszczymy tę rewolucję”.

Tego dnia na placu Trzech Krzyży doszło do starć pomiędzy tzw.

Strażą Narodową a osobami biorącymi udział w Strajku Kobiet. Jak podał Onet, kilku mężczyzn stojących przed kościołem pw. św. Aleksandra zaatakowało uczestników tego protestu. Trzech napastników zostało zatrzymanych przez nieumundurowanych funkcjonariuszy policji. Dochodziło także do innych aktów przemocy ze strony zwolenników skrajnej prawicy oraz pseudokibiców Legii Warszawa. Niektórzy z nich mieli chusty z rasistowskim symbolem krzyża celtyckiego.

*Robert Bąkiewicz ogłosił powstanie tzw. Straży Narodowej, złożonej głównie z członków Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Narodowo-Radykalnego, która miałaby stanowić „samoobronę katolicką, cywilizacyjną”.*

Aktywistka Strajku Kobiet Klementyna Suchanow poinformowała na Twitterze, że na placu Trzech Krzyży została napadnięta przez trzech mężczyzn, którzy ją przewrócili i kopali. O ataku ze strony przedstawiciela ONR-u powiadomiła również inna uczestniczka Strajku Kobiet, młoda aktorka Julia Wróblewska. Zamieściła na Instagramie komentarz: „Dostałam w ramiona, biodra i nerki. Będę mieć siniaki, ale zostaję. Jak k...wa można uderzyć kobietę mniejszą od siebie co najmniej 30 cm i 50 kg”, a także swoje zdjęcia ze śladami uderzeń na plecach i dłoni.

Wieczorem Robert Bąkiewicz zamieścił na Twitterze komentarz, w którym pochwalił działania członków tzw. Straży Narodowej. Oświadczył: „Szturm lewackich barbarzyńców na kościół św. Aleksandra w Warszawie odparty!”. Jego wpis wraz ze

zdjęciem przedstawiającym zwolenników skrajnej prawicy został udostępniony przez posła Solidarnej Polski Jacka Ozdobę, sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Ozdoba przekazał też Bąkiewiczowi i jego zwolennikom takie oto gratulacje: „Szacun Panowie” wraz z graficznym symbolem uniesionego w geście triumfu kciuka. Podobne wyrazy uznania opublikował Sebastian Kaleta, poseł Solidarnej Polski i sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, który udostępnił wpis Bąkiewicza i jako komentarz wstawił grafikę z oklaskami.

Komunikat w sprawie zajęć opublikowało Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Poinformowano w nim, że jeden z zatrzymanych po proteście 26 października w Warszawie złożył skargę na homofobiczne i agresywne zachowanie policjantów. Według przedstawicieli BRPO mężczyzna „miał na ciele liczne ślady obrażeń (m.in. twarzy, okolic gardła, rąk i nóg). [...] Z jego wypowiedzi wynikało, że został po zatrzymaniu pobity w radiowozie przez policjantów. [...] Zatrzymany miał być duszony, kopany po nogach i bity pięściami w skórzanych rękawiczkach. Relacjonował, że stosowano wobec niego bolesne chwytty”. Mężczyzna poinformował urzędników, że w radiowozie policjanci wyzywali go „od ciot, pedałów, p...zd” i naśmiewali się z jego orientacji seksualnej, a jeden z funkcjonariuszy zaproponował mu „pójście na solo”.

30 października zwolennicy skrajnej prawicy i pseudokibice po raz kolejny fizycznie atakowali osoby biorące udział w Strajku Kobiet. Jeszcze przed rozpoczęciem manifestacji (która tego dnia zgromadziła ponad 100 tysięcy osób) pseudokibice na placu Zamkowym



obrzucili racami uczestników protestów. Interweniowała policja, która oddzielił napastników kordonem. „Gazeta Wyborcza” podała, że akcja pseudokibiców została zaplanowana i że działali według instrukcji, by „wmieszać się w tłum demonstrantów i zacząć atak na sygnał. «Wtedy zaczynamy wy...lać lewaków z marszu. Kobiet nie bijemy, w ostateczności lepiej psiknąć gazem w ryj»”. Na Starówce kilkudziesięciu napastników, którzy krzyczeli „Jeb...ć Antifę”, usiłowało wbiec w tłum protestujących. Niektórzy uderzali pałkami teleskopowymi przypadkowe osoby. Poszkodowana została między innymi mieszkanka Starego Miasta, która relacjonowała: „Nagle podbiegł do mnie jeden z tych bandytów i uderzył metalową pałką w rękę. [...] Agresora goniła policja, więc zdążył mnie tylko raz uderzyć. W przeciwnym razie pewnie by mnie spałował. [...] Zostałam pobita bez powodu. Ręka jest sina, na szczęście nie została złamana”.

Na rondzie de Gaulle’a napastnicy zaatakowali uczestników protestu pałkami teleskopowymi, gazem łzawiącym i obrzucili ich petardami. Poszkodowany został między

innymi Jan Śpiewak ze stowarzyszenia Wolne Miasto Warszawa, którego napastnik celowo trafił odpaloną racą w twarz.

W trakcie zajęć zaatakowany został także prof. Krzysztof Piech, ekonomista i działacz społeczny, który zamieścił na Twitterze materiał wideo wraz z komentarzem: „Dostałem czymś w głowę od tyłu. Naziol wyrwał mi komórkę i wyrzucił. Inny ją podniósł i rzucił o ziemię. Ale później ją oddał. A mógł przypier\*\*\*\*ć metalową pałką, którą trzymał w drugiej ręce...”.

Do przemocy wobec uczestników Strajku Kobiet doszło również w Alejach Ujazdowskich przed gmachem Kancelarii Premiera. Poszkodowany został między innymi poseł Koalicji Obywatelskiej Bartłomiej Sienkiewicz, były minister spraw wewnętrznych, którego napastnicy trafili gazem łzawiącym. Relacjonował na Twitterze: „Właśnie zostałem potraktowany gazem przy próbie interwencji poselskiej – grupa faszystów zaatakowała ludzi. Przy próbie oddzielenia faszystów oberwałem”.

Na placu Bankowym doszło do ataku na osoby powracające z manifestacji. Kilku mężczyzn obrzuciło je kamieniami i petardami.

Komenda Stołeczna Policji zorganizowała konferencję prasową dotyczącą Strajku Kobiet, podczas której poinformowano, że zatrzymanych zostało 35 pseudokibiców, wśród których byli też uczestnicy zajęć na Starym Mieście i na rondzie de Gaulle’a. Przy mężczyznach tych policjanci zabezpieczyli pałki teleskopowe, gaz obezwładniający i wyroby pirotechniczne.

Protesty w ramach Strajku Kobiet wciąż trwają i wciąż dochodzi do agresji ze strony skrajnej prawicy. To wydarzenia szeroko komentowane przez uczestników debaty publicznej, w tym przez polityków i rządzących. Warto przywołać – jako swoistą puentę – jedną z takich wypowiedzi, która pozwala uchwycić dobrze znany ton, jakim podsyte są głosy usprawiedliwiające przemoc wobec mniejszości: 1 listopada w programie publicystycznym *Kawa na ławę* w stacji TVN24 podczas rozmowy na temat protestów organizowanych w obronie praw kobiet posłanka Prawa i Sprawiedliwości Anna Milczanowska, przeciwna tym manifestacjom, w następujący sposób zaapelowała do ich uczestników: „Dlaczego nie idziecie na synagogi?!”,